Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12—2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Judaica warszawskie.

—o—

Warszawa, 20 kwietnia.

„Wytępieni niechaj będą wszelacy żydowscy Hamani, którzy ukrywają swoją nienawiść do żydów pod słowami „litwakes, seperatyzm (!), fanatyzm", ci, co pokrywają swój antysemityzm wyrazem asymilacya; ci, co napędzają żydów do chrztu i mówią, że napędzają ich do postępu. Są to denuncyanci, najgorsi, najobrzydliwsi i najnikczemniejsi denuncyanci; są to najpodlejsi i najnikczemniejsi szpiegowie, a chrześcijanie uważają ich za dobrych chrześcijan lub postępowych żydów. Hamani żydowscy—to żydkowie, którzy ukrywają jad węża w słodkich słowach o braterstwie ludu".

Kiedy w ten sposób fanatyczny talmudysta Cajtlin wyklinał żydowskich Hamanów, nasze instytucye postępowe (naturalnie w sensie partyjnej nomenklatury) oraz żywioły pokrewne im umyśliły w drodze plebiscytu sprawę żydowską rozważyć. A choć dr. Hejman na dyskusyi w polskiem zjednoczeniu postępowym wygłosił równie aroganckie, jak paradoksalne oświadczenie, iż kwestya żydowska istnieje tylko tam, gdzie naród stoi na nizkim poziomie kultury, albo gdzie chcą mieć tę kwestyę, nie ulękli się groźby tej, nie zaniechali postępowcy nasi wszczętej akcyi i do końca ją doprowadzili. To znaczy: do uchwał i elaboratów pisemnych, dalej bowiem wpływy warszawskiego postępu nie sięgają; tam, gdzie wre i huczy życie, postępowiec warszawski wejść nie próbuje, cały oddany estradzie i wiernej a cierpliwej towarzyszce—bibule.

Sprawa żydowska! Ileż to na nią wylano słów, i ile dla jej rozwiązania podano projektów! A pomimo to wiecznie świeża, jednako interesująca.

Nieboszczyk Jeleński powiedziałby: wszystko zn kome, jeno żyd w Polsce wieczny! I nie poruszalibyśmy tej sprawy, gdyby nie charakterystyczne tło, na którem pejsate i niepejsate postacie żydów naszych w ostatnich czasach występowały.

Ostatnie dyskusye w sprawie żydowskiej są echem nowej fali antysemityzmu, jaka nawiedziła po wizycie czeskiej nasz kraj. Zjawiły się bowiem wtedy pamiętne powody, które obudziły rasowe i ekonomiczne wstręty potulnych polaków do żydów. Konflikty pomiędzy nami a żydami w ostatnich kilku dziesięcioleciach nigdy nie ustawały; dziś, odmieniwszy szatę, niezwykle się zaostrzyły. I co dziwne, że tym razem krzyk podniosły rzesze żydowskie na swych polskich „ciemiężycieli". Najazd litwacki na Polskę, a jednocześnie wzmagająca się świadomość obrony w drodze kooperatywy—oto wyraz istotny przyczyn bojowych zapasów.

Kiedy życiowem doświadczeniem doszliśmy do przekonania, iż bronić się musimy przed zachłannością żydowską w dziedzinie handlu i przemysłu, kiedyśmy dojrzeli wśród żywiołu żydowskiego brak życzliwości dla naszych zamierzeń narodowych, kiedy rusyfikatorska działalność żydów nie pozostawia żadnych wątpliwości—wzmocniliśmy hasła: obrony bytu narodowego, podniesienia stanu średniego, gdzie obecnie wszechwładnymi panami żydzi, organizowania nieczynnych kapitałów polskich dla stworzenia niezależnych placówek. Jednocześnie powstały sprawy sporne na terenie ewentualnego samorządu. Żydzi ujrzeli swą przyszłość w szacie niezbyt ponętnej; podniesiono w ich szeregach krzyk, zupełnie zrozumiały w szeregach separatystów, którzy ze społeczeństwem polskiem mają jedynie wspólnotę terenu. Ten krzyk otworzył dyskusyę w zadawnionej sprawie żydowskiej.

Jak ją traktują żydzi, na samym wstępie dałem próbkę. Stara gwardya żydów asymilatorów swe wpływy na masy żydowskie utraciła zupełnie. Z jednej strony fanatyczni talmudyści w rodzaju Cajtlina, z drugiej—żydzi litwacy z osławionym Jakanem na czele, posługują się fałszem, obłudą i logiką przekupek żydowskich z za Żelaznej Bramy, aby szczuć nieuspołeczniony żywioł żydowski na gospodarzy kraju. A jednocześnie utrwalanie się na zajętych placówkach, wzmacnianie swych organizacyi handlowych i kupieckich, zrzeszanie się zawodowe i t. p. Wszystko to czynią żydzi pod wspólnem hasłem walki z żywiołem polskim. A choć talmudyści nie są w zgodzie z napływowymi litwakami, jednak w tej robocie idą ręka w rękę. Nie napotykają przytem przeszkód dla swych dążeń separatystycznych ze strony rządu, który—owszem—żydów w chwili obecnej popiera, dążąc za wszelaką cenę do osłabienia żywiołu polskiego. Żydzi stanowić mogą zawsze doskonały klin, aby społeczeństwo nasze rozszczepiać, rozbijać.

Z dni najbliższych jaskrawy przykład.

Kiedy od pięciu lat nie możemy uzyskać żadnych ustępstw w zakresie szkolnictwa wyższego, kiedy, owszem, starania rządu do tego jedynie zmierzają, aby zmusić do powrotu do uniwersytetu warszawskiego, kiedy systematycznie odrzucane są prośby o nowe koncesye na szkoły polskie prywatne, rząd wyraża życzliwość dla nowo powstającej w Warszawie akademii żydowskiej. Zawiązała się w tej mierze spółka ortodoksyjnych działaczy żydowskich, którzy w celu „dania możności uczniom poznania wszelkich nauk żydowskich w tak wielkim stopniu, żeby po ukończeniu kursu mieli kwalifikacyę na rabina, oraz poznania wszelkich nauk świeckich, potrzebnych do handlu i przemysłu w obecnych warunkach ekonomicznych", zakładają w Warszawie w jesieni roku bieżącego „Wielki Jeszybot nowego systemu".

Ilustracya wystarczająca. Mieści się w niej jednoczesna odpowiedź dla krakowskiej „Nowej Reformy", „Kuryera Litewskiego", Piltzowskiego „Słowa" i bezpłciowego „Dnia", powtarzających katarynkowe melodye: „Biedny narodzie, nawróć ze złej drogi. Pan Amalickij przy stole biesiadnym cię oczekuje"...

Jakże zachowuje się społeczeństwo nasze wobec tych jaskrawych dążeń separatystycznych?

Rolnik, a przedewszystkiem chłop, zdradza dążenia walki ekonomicznej; organizacye kooperatywy wiejskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu raźno postępują.

Natomiast inteligencya nasza miejska wiele ma ze sprawą żydowską kłopotu. Rozum nakazuje iść przeciw synom Izraela; nawyki z lat ostatnich, specyalny skład mózgowy nakazują deklamować czułe opowiastki i zawierać kompromisy.

Ciekawa z tego punktu widzenia była dyskusya, która trwała niemal rok w Stowarzyszeniu polskiem przyjaciół pokoju (co za dziwna koncepcya na terenie polskim (!). „Stosownie do założenia swego, polegającego na roztrząsaniu spraw społecznych na podstawach sprawiedliwości i ludzkości" (przytaczam słowa urzędowego sprawozdania), uznano, iż „polacy mają obowiązek obrony swoich praw i dóbr narodowych. Powinni się liczyć z tem żydzi i unikać zaspakajania swych potrzeb ekonomicznych lub narodowych (?) kosztem spraw narodowych polskich". Nizko upadła samowiedza narodowa, jeśli potrzeba aż dyskutować, czy „polacy mają obowiązek obrony swoich praw i dóbr narodowych".

Na takiem stanowisku oczywiście nie mogła stanąć grupa bądź co bądź o charakterze politycznym, jaką jest polskie Stowarzyszenie postępowe. Poświęcono tam szereg wieczorów dyskusyjnych w kwestyi żydowskiej. A choć chwycono się trudnej drogi asymilacyi żywiołu żydowskiego, a rękawicę rzucono „nacyonalistom" żydowskim, stwierdzono jednak kategorycznie, iż „naród polski nigdy nie pozwoli na podział swej ziemi i swej organizacyi między równouprawnioną z obu stron spółkę polsko-żydowską i że dla zwalczania tego rodzaju dążeń będzie miał zawsze dostateczną siłę".

Uchwała polskiego Zjednoczenia postępowego ma jedynie znaczenie dla naszych inteligentów postępowych, którzy wyzbędą się przesadnych sentymentów dla sprawy żydowskiej. Na żydów natomiast zupełnie nie podziałała. Nazajutrz po uchwałach żydowski żargonowy „Frajnd" pisał, że oni „ani na włos nie zmienią stanu rzeczy i w niczem nie przyczynią się do rozwiązania kwestyi; nacyonalizm (!) żydowski jest objawem żywiołowym masy żydowskiej, na którą wpływ panów Kempnerów i S-ki równa się zeru".

W dwa dni po uchwałach żydzi we wszystkich swych organach umieścili jednobrzmiący protest wobec deklaracyi Zjednoczenia postępowego, który zakończono wojowniczem oświadczeniem: „Wierzymy w siłę wewnętrzną narodu żydowskiego, który już tyle doświadczeń przeżył w swej długiej historyi, że żadne groźby nie sprowadzą go na manowce i nie będą przeszkadzały naturalnemu biegowi pokojowo usposobionego, samozachowawczego narodowego rozwoju".

Stanowisko żydów obecnie już całkowicie wyjaśnione; z naszej strony opinia niemal jednaka. Zostawiając na uboczu papierową walkę, która nie rychło pewnie ucichnie, musimy wzmacniać energicznie akcyę, do której się lud zrywa, organizować instytucye współdzielcze, finansowe, a wszystko to pod hasłem wzmożenia organizmu polskiego. Asymilatorskie dążenia pewno sprawie zaszkodzić nie mogą, ale w tym kierunku naród nie pójdzie z całym rozpędem. Bo, nim żydów nagniemy „kulturalnymi środkami" do umiłowania języka, literatury i instytucyi polskich, oni w imię „narodowo-kulturalnych" praw narodu żydowskiego wyświęcą nas z nad Wisły i sprowadzą do roli jedynie Hamanów.

W. A.

Organizacye polsko-katolickie w kongresie waszyngtońskim udziału nie wezmą.

Z Chicago «Polski przegląd emigracyjny» otrzymał wiadomość, iż odbyła się tam konferencya reprezentantów polskich organizacyi i stowarzyszeń katolickich w celu omówienia sprawy kongresu narodowego w Waszyngtonie. Na konferencyi tej uchwalono, że towarzystwa i organizacye katolicko-polskie nie wezmą oficyalnego udziału w kongresie, który zwołuje Związek Narodowy Polski z okazyi odsłonięcia pomników Pułaskiego i Kościuszki w Waszyngtonie.

Donosząc o tem «Przegląd» pisze:

«Jednem z głównych zadań kongresu w Waszyngtonie miało być zamanifestowanie siły Polonii amerykańskiej, jej jedności i uczuć narodowych. Jak widzimy, znaczenia tego kongres mieć nie będzie: zamiast jednoczyć, powiększy on tylko rozłam istniejący między dwoma największymi obozami polskimi, wobec amerykanów zaś świadczyć będzie o rozterkach, jakie nie pozwalają młodemu społeczeństwu polsko-amerykańskiemu na zgodną manifestacyę narodową, nawet w chwili tak podniosłej i uroczystej».

Z sensacyjnych wrażeń.

Wenecya, d. 18 kwietnia.

Wyszedłszy z placu św. Marka, idąc ulicą Mercerie, przez Ponte di Rialto, w ciągu 10 minut znaleźliśmy się przy wejściu do gmachu sądowego z napisem: „R. Tribunale civile e penale. Corte d'assise". Straż wojskowa i policya z trudem powstrzymywały napór tłumu ciekawych wenecyan. Pomimo tak długiego trwania procesu, zaciekawienie nie ustaje i zaledwie cząstka ciekawych tylko dostaje się codziennie do sali. Sądy włoskie nie odznaczają się szybkością i sprawa będzie jeszcze kilka tygodni trwała. Posiedzenie rozpoczyna się po 10-ej rano i trwa do 12-ej tylko. Potem następuje dwugodzinna przerwa obiadowa i trwa znowu od 2-ej do 6-ej.

O 9 i pół rano wpuszczono nas do gmachu i kazano czekać do 10-ej na schodach na otwarcie sali. Aczkolwiek nie mieliśmy biletów, wpuszczono nas jednak, po krótkich pertraktacyach, jako cudzoziemców, na miejsca rezerwowane siedzące, skąd bardzo wygodnie można było całą salę obserwować. Kobiet do sali na miejsca siedzące nie wpuszczają wcale. Mogą mieć tylko miejsca stojące razem z tłumem za barjerą z tyłu za ławkami, gdzie puszczają bez biletów i każdorazowo tyle osób, ile się zmieści.

Sala posiedzeń trybunału dość duża, mogąca pomieścić wygodnie 400—500 osób. Sala jasna i doskonale wentylowana. Nad krzesłem prezydyalnem u góry na ścianie stoi biust króla, a z prawej i lewej strony tej ściany, zbudowanej z drzewa amfiteatralnie, widnieje złoty napis: „La legge è eguale per tutti." Z prawej strony stołu prezydyalnego ława sędziów przysięgłych, a z lewej duże ławy, otoczone kratą żelazną, dla podsądnych. Pośrodku między temi ławami przysięgłych i podsądnych, miejsca i pulpity dla adwokatów, ekspertów i dziennikarzy.

O godz. 10 i pół zaczęto wprowadzać podsądnych. Pierwsza weszła Perier, służąca bohaterki procesu, pani Tarnowskiej, i usiadła w pierwszej ławce na samym jej końcu, najbliżej do publiczności. Za nią wszedł Naumow i usiadł zaraz za Perier z tyłu, na drugiej ławce. Następnie wchodzi Tarnowska, wysoka, w czarnym stroju, skromnym czarnym kapeluszu, przykrytym dużym czarnym woalem, spadającym z boków na dół tak, że twarz mało widać ze środka sali, i siada na przedniej ławce tuż obok stołu prezydyalnego, najdalej od publiczności. Ostatni wchodzi Pryłukow, w paltocie, z podniesionym kołnierzem, o powierzchowności dość zaniedbanej, i siada zaraz za Tarnowską na ławce tylnej. Wśrodku ławki, między Naumowem i Pryłukowem, siada żołnierz eskorty, żeby ich rozdzielić. O 10-ej sala zapełnia się, wszyscy powstają z miejsc, i prezez ogłasza rozpoczęcie rozprawy.

Naumow posiada ogólne sympatye wenecyan. Codziennie o 6-ej po południu, gdy go do więzienia koło „Ponte di Sospiro" z sądu przywożą, tłumy ludzi na moście się zbierają, by go ujrzeć i pozdrowić. Na Tarnowską, przeciwnie, przy ukazaniu się jej w sali sądowej sykają i gwiżdżą. Ona zaś cały czas prawie siedzi na swem miejscu nieruchomo, przed siebie tylko patrząc i zachowując wyraz zupełnego spokoju. Chwilami opiera twarz na jednej ręce i przysłuchuje się z uwagą przemowom, lub przypatruje się sędziom przysięgłym, siedzącym naprzeciwko. Robi wrażenie osoby, bliższego udziału w sprawie nie przyjmującej. Najwidoczniej, że się już obyła za swoją pozycyą i otoczeniem, i ani na oczy, ani na lornetki zwrócone ku sobie żadnej uwagi nie zwraca. Pryłukow przeciwnie, jest bardzo wyczerpany fizyczne; w oczach jego, biegających trwożliwie po otoczeniu, wyraża się przestrach przed czekającą go karą.

W jednym tylko Naumowie widać boleść, złamanie i upadek sił moralnych. Zachowując pozorny spokój, z początku rozgląda się po sali, niedługo jednak odwraca się plecami, twarz chowa w dłonie i zapada w stan odrętwienia.

Ostatnia z oskarżonych, najmniej wyczerpana, robi wrażenie osoby bardzo znudzonej długo trwającym procesem i pragnącej jaknajprędzej doczekać się końca, nie turbując się o to bardzo, jaki jego będzie wynik dla niej.

Opinia publiczna wenecka już wyrok swój wypowiedziała: przepowiadają dla Tarnowskiej 8 lat więzienia, dla Pryłukowa 5 lat i dla Naumowa 3 lata. Panna służąca ma być uniewinnioną.

Pogoda tu ładna, ciepło i słonecznie, chociaż nie tak, by można było cały dzień bez okrycia chodzić. Cudzoziemców jest masa—wieczorami trudno przez uliczki idące od „Piazetty" się przecisnąć. Widuję często hr. O'Rourka, ojca Tarnowskiej, który ciągle narady ze świadkami i adwokatami odbywa.

Na Lido jeszcze dość chłodno i pusto. Jedyny hotel, który funkcyonuje rok cały, „Grand Hotel Lido" zapełniony polakami. Inne hotele i wille prywatne jeszcze pozamykane, i tylko wszędzie robią się przygotowania na otwarcie sezonu, który już 1 maja następuje. Powstał teraz na końcu plaży ogromny nowy hotel, kolos w stylu maurytańskim wybudowany, z wielkim komfortem i luksem urządzony, z własnym Skating-Ringiem, stendem dla „tir-aux-pigeons" na morzu i innemi przyjemnościami dla swych gości. Nazywa się „Excelsior"—marka dość podrzędna.

A. Weyha Darowski.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Na ogłoszony przez delegacyę architektów polskich konkurs na dworek czyli dom mieszkalny polski na wystawę jubileuszową w Rzymie 1911 r. nadesłano z różnych stron Polski 14 projektów, które zaproszony sąd konkursowy ocenił w dniu 12 b. m. n. s. Jako sędziowie czynni byli pp.: Stanisław Dębicki, Zbigniew Lewiński, Józef Pokutyński, Tadeusz Stryjeński, Adolf Szyszko-Bohusz, Jerzy Warchałowski i Teofil Wiśniowski.

Z nadesłanych projektów odpadły w pierwszem głosowaniu projekty, oznaczone №№ 4, 6, 9, z pozostałych prac sąd wybrał 5: №№ 14, 2, 13, 10 i 8, którym zwraca się koszty poniesione, każdemu po 200 kor.; przy głosowaniu nad tem, która z wymienionych prac byłaby najbardziej odpowiednią do wykonania na wystawie w Rzymie, 4 głosy otrzymał № 14, a 3 głosy № 2.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu Nr 14 jest p. Romuald Gutt w Warszawie, Nr 2 p. Józef Czajkowski w Krakowie, Nr 13 pp.: Zdzisław Kalinowski i Czesław Przybylski w Warszawie, Nr 10 pp.: Jankowski i Mokłowski we Lwowie, Nr 8 p. Tadeusz Szanior w Warszawie.

Wystawa projektów odbędzie się od d. 16-go do 30-go b. m. na wystawie budowlanej, Straszewskiego 28.

Ogłaszając powyżej wynik konkursu, delegacya architektów polskich wyraża najżywszą wdzięczność kolegom, iż pośpieszyli z dobrą chęcią przysłużenia się sprawie zamanifestowania przed cywilizowaną Europą naszej żywotności na polu architektury i sztuki stosowanej. Delegacya byłaby szczęśliwa, gdyby nam dozwolono było zamiar ten wprowadzić w czyn. Mimo jednak usilne starania, mimo, że chcieliśmy pracować „poza konkursem", odmówiono nam na wystawie miejsca, tłumacząc odmowę racyą stanu, wkraczającą jakoby nawet w artystyczne współzawodnictwo. Mimo to nie wolno nam i tym razem zwątpić, musimy się skupić i u siebie w domu działać. Jeśli ten konkurs nie osiągnął swego celu, niemniej poruszył pytanie, jak mamy mieszkać, aby nie mieszkać koniecznie jak inni.

Dlatego to delegacya nie chce tracić wyniku z tego konkursu i pragnie na pierwszej w Polsce nadarzającej się wystawie wystawić polski dom mieszkalny i tenże kompletnie urządzić, do czego jej materyał ego konkursu zapewne pomocnym będzie. Nie ustanie więc w staraniach, aby w tym zmienionym stanie rzeczy osiągnąć tym konkursem inny cel: pokazać — już nie światu—lecz sobie samym, jak powinniśmy mieszkać, i w ten sposób zamienić porażkę na gruncie międzypaństwowym na zwycięstwo „na własnych śmieciach".

O ziemstwach.

—o:o—

O ziemstwach w guberniach zachodnich czytamy w „Birż. Wied." co następuje.

„Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą, że rząd nie jest skłonny do czynienia ustępstw w sprawie projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich.

„Według wiadomości z prywatnych narad pierwiastkowych Rady Państwa i tam większość będzie za projektem prawa, ułożonym przez „przedsionek Dumy", t. j. przez zwiększony skład rady do gospodarki miejscowej, a, mówiąc ściślej, przez zjazdy ludzi prawdziwie rosyjskich w Wilnie i Kijowie.

Z „Konjunktur", jakie się wytworzyły, wyprowadzają wniosek, że od Dumy „zależy w zupełności", czy ziemstwa będą wprowadzone w guberniach zachodnich, czy nie. Zapominają oczywiście, że reformę należy przeprowadzić do 1-go czerwca, ponieważ z nią związane jest odroczenie wyborów od gubernii zachodnich do Rady Państwa. Dumie proponują zatwierdzić bez dalszych rozpraw wszystko, co jej przedstawią do zatwierdzenia, bez względu na braki, jakie wykryje w twórczości prawodawczej „przedsionka Dumy."

Następnie „Birż. Wied." przypominają, że twierdziły zawsze, żę lepiej coś, niż nic.

„Jednakże jest rzeczą sumienia Dumy, pisze gazeta w dalszym ciągu, czy może się ona ograniczyć do przypieczętowania wprost mądrości prawodawczej przedsionka Dumy."

Następnie gazeta przypomina, że wykazywała już, że niewiadomo, czy odrzucenie projektu prawa uzyska większość i w Dumie, podobnie, jak to się stało w komisyi, i pisze: „Wszak nie może Duma odrzucać wszystkich poprawek—ryczałtem, jedynie dlatego, że przesądzono jakoby nie liczyć się z jej zdaniem? Wśród tych poprawek są i takie, które mają niewątpliwie zabezpieczoną silną większość. A Dumie ze „sfer dobrze poinformowanych" mówią „przyjmuj jak jest w projekcie rządowym". W takim razie Duma nie byłaby już nawet ciałem doradczem, lecz instytucyą do przykładania stempla.

Na zakończenie „Birż. Wied." piszą: „Jeśli Duma tylko przyłoży na projekcie stempel, czego się nie spodziewamy jednakże, to poniży ona sama siebie raz jeszcze. Lecz wogóle jednak należy się spodziewać, że jakiś projekt ziemstwa w 6 (zamiast 9) guberniach zachodnich będzie zaaprobowany do 1-go czerwca. Być może, że Guczkow znajdzie dogodniejszą i przyzwoitszą formułę, zamiast tego nieprzejednanego ultimatum, jakie postawiły Dumie „sfery dobrze poinformowane". W szczególną niezawisłość październikowców my, oczywiście, nie wierzymy. Lecz, oczywiście, co innego jest nie zachowywać nawet pozorów.

Kuryerek Odeski.

□ **Wystawa Odeska** z dziedziny marzeń, projektów — przechodzi w dziedzinę rzeczywistości, przyoblekając się w kształt widomy.

Teren wystawy, obejmujący pustkowie za parkiem Aleksandrowskim, w pobliżu Lanżeronu, już dziś zmienił się do niepoznania i przedstawia się imponująco, niby jakieś miasto wschodnie, majaczące zdala kopułami meczetów i smukłemi wieżycami minaretów.

Wspaniała arka przy wejściu w kształcie bramy tryumfalnej już wygotowana, i łuk arki pięknie odbija na przeczystym, szafirowym tle morza.

Tuż za arką mile się przedstawia oku biały domek administracyi wystawy w stylu dekadenckim, prześliczny pawilon firmy Rauscha w stylu greckim z trójkątami i pylonami, na których płoną ognie Znicza, wszędzie wokoło wre ruch i życie, setki robotników pracują około rozmaitych kiosków i pawilonów, z których imponująco się przedstawia śnieżnej białości pawilon główny oraz kawiarnia Ostrowskiego z Warszawy z przepysznym widokiem na morze!

Już się zasadzają krzewy, drzewa i kwiaty. Cały teren zmieniony ręką artysty ogrodnika do niepoznania w ogród angielski. Nader umiejętnie spożytkowane naturalne nierówności gruntu.

Cała wystawa zwrócona ku morzu, wszystkie drogi, ścieżyny dążą ku pięknym, zielonym tarasom, z których roztacza się widok nieporównany na port Odeski, na zatokę całą i na olbrzymią taflę nieskończonego przestworu morza, które, zlewając się z szafirem nieba, przenosi widza w krainę nieskończoności.

Malowniczość położenia wystawy już dziś rokuje nadzieję powodzenia.

Tu zielenieją szkółki leśne i owocowe departamentu lasów. Tam okazowe pole wydziału melioracyjnego. W pobliżu pawilony maszyn rolniczych fabryki Gena i p. Maszewskiego, oryginalny pawilon browaru warszawskiego „Haberbusch i Schiele". Pawilon ruskiego Towarzystwa żeglugi i handlu wyobraża przód okrętu.

Drobne kioski rozmaitych firm, niby cacka, rywalizują pomiędzy sobą precyzyą wykończenia.

Tu mamy młyny i kotły, tam wyroby ceramiczne, sztuczne wody mineralne, tytuń i t. d.

Nie mieści się to wszystko na terenie wystawowym, więc zuchwali inżynierowie przerzucają most przez główną aleję parku na drugą stronę tegoż—na plac Michajłowski, i tam wystawa zyskuje teren nowy, na którym już się buduje olbrzymi „Car-Samowar", zajmujący 128 metrów kwadratowych i pawilon Aeroklubu, w którym ciekawi zaznajomią się z aeroplanami, balonami i aerostatkami.

Ogólne ożywienie zaczyna się udzielać nawet naszym zleniwiałym belgijczykom, którzy na seryo wzięli się do roboty nad tramwajem elektrycznym.

□ **Towarzystwo jedności słowian**, do którego należą polacy, tworząc osobną, polską grupę, z pp. Popowskim i Dłuskim na czele — postanowiło jednomyślnie przyjąć udział w zjeździe słowiańskim w Sofii; deputacyę stanowić będzie skład zarządu Tow. oraz 10 członków, którzy zechcą przyjąć udział w wycieczce.

□ **Dysertacya**. W ubiegłą niedzielę nasz rodak, lekarz, Stefan Lewicki, bronił dysertacyi na stopień doktora medycyny z dziedziny okulistyki, pod nazwą *Capsula Tenona, anatomia i patologia tejże.*

Jak wiadomo, różne formy chorobliwe budowy torebki Tenona są przyczyną ślepoty zupełnej 8—22 proc., to też praca p. Lewickiego uznaną została przez fakultet jednomyślnie za nader cenną pracę naukową i po dyspucie, w której przyjmowali udział również osoby z publiczności, stopień doktora medycyny został p. Lewickiemu przysądzony, zaś publiczność nagrodziła dysertanta rzęsistymi oklaskami.

□ **Odczyt**. Rodak nasz, profesor Sleszyński, wygłosił piękny odczyt publiczny, p. n. „Józef Balsamo, matematyk i logik wieku XIX". W odczycie tym, mówiąc o naukowych zasługach i zaletach charakteru i serca księdza Balsamo, prof. Sleszyński wykazał, iż, gdy wielu ludzi poddaje w wątpliwość hasła etyczne, dowodząc, iż są to ogólniki, nie dające się ściśle określić—najściślejsza z nauk — matematyka — wykrycie najważniejszych swych pewników zawdzięcza intuicyi!

□ **Wieczór Szopenowski** ma się odbyć w Ognisku dnia 8 b. m. na rzecz odeskiego katolickiego Towarz. dobroczynności.

Filewicz o kwestyi chełmskiej.

W ostatnim numerze «Nowoje Wremia» Filewicz omawia ostatnie posiedzenie podkomisyi chełmskiej. Polemizuje on z twierdzeniem «Gazety Warszawskiej», że w określeniu narodowości decydujące znaczenie posiada deklaracya strony interesowanej. Napada na Dymszę, wyraża się ironicznie o mowie Parczewskiego. Najwięcej niepokoi go działalność Siedleckiego T-wa parcelacyjnego i dowodzi, że w Chełmszczyźnie księża i szlachta prowadzą politykę zaczepną i polszczą kraj zapomocą „spółki parcelacyjnej. Irytują go też «akademickie», jak się wyraża, rozprawy komisyi, które nie wiadomo kiedy się skończą. W końcu ostrzega Filewicz komisyę, aby się nie stała tym gadatliwym kucharzem z bajki Kryłowa, któremu kot — polacy—zjadł gołębia.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie poświęcono opracowaniu niektórych przepisów obowiązujących. Prezydent miasta zaproponował wobec zbliżających się uroczystości przeniesienia relikwii św. Eufrozyny i spodziewanego olbrzymiego zjazdu w Kijowie pielgrzymów wprowadzić na czas uroczystości taksę na najniezbędniejsze produkty spożywcze. Uchwalono wszcząć starania o uwzględnienie tego projektu do ministeryum.

Ważne znaczenie mają nowe przepisy obowiązujące w sprawie przyrządów ochronnych dla zabezpieczenia od pożarów w kamienicach wielopiętrowych. Ponieważ w ostatnich czasach stanęło kilka 6—7 piętrowych kamienic, a długość wężów od wody często nie sięga na taką wysokość, rada miejska uchwaliła w ścianach domów wmurowywać rury z otworami na każdem piętrze. W razie pożarów rurę taką można połączyć z wodociągiem lub sikawkę parową i skutecznie rozpocząć akcyę ratunkową.

Na tejże sesyi rady miejskiej uchwalono urządzić szereg kanałów burzowych na ulicach Fundukleiowskiej, Proreznej, Bankowej, W. Włodzimierskiej, Luterańskiej, Lewaszowskiej dla zabezpieczenia Kreszczatyku przed zatapianiem w czasie ulewy. Projekty kanałów, opracowane przez p. Demczenkę, zostały zaaprobowane przez inżynierów specyalistów pp. Dubelira i Bezsmiertnyja. Kosztorys robót został określony w sumie około 70 tys. rb.; koszty ich mogą być poniesione w rubryce rozchodów na zasklepienie kanałów, na co zostanie zaciągnięta pożyczka obligacyjna. Na wniosek p. Djakowa rada uchwaliła, uznając potrzebę kanałów burzowych, dokonać robót w czasie przebrukowania ulic, środki na roboty czasowo zaczerpnąć z pożyczki obligacyjnej na bruki, sam zaś projekt oddać na ponowne rozpatrzenie prof. Dubelirowi.

Do komisyi kompromisowej, która się zajmie rozpatrzeniem i ostatecznem załatwieniem sprawy wodociągowej wspólnie z przedstawicielami T-wa wodociągów, wybrano p. Gołubiatnikowa, Kicha i Brzozowskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Ezechiela Pr. M.

Jutro 11 (24) Leona Wielk.

Wschód słońca godz. 4 m. 51.
Zachód słońca godz. 7 m. 04.
Długość dnia godz. 14 m. 10.

— **Dar kijowian**. „Nowa Reforma" donosi: W tych dniach nadszedł do Krakowa dar jubileuszowy dla Muzeum narodowego w Krakowie, zakupiony przez grono obywateli polaków, zamieszkałych w Kijowie, z mecenasem Jarosławem Żaboklickim na czele. Jest nim głośny swojego czasu, pełen poezyi w pomyśle obraz Wilhelma Kotarbińskiego „Mogiła samobójcy", znany z wielokrotnych reprodukcyi w pismach obrazkowych. Ponieważ Muzeum narodowe nie posiadało dotychczas w swojej galeryi żadnego dzieła W. Kotarbińskiego, przeto nowy ten nabytek jest cennem uzupełnieniem zbiorów muzealnych.

— **Wycieczka kolarzy**. W niedzielę o godz. 9 zrana odbędzie się wycieczka kolarzy P. T. G. Punkt zborny ul. Timofiejowska Nr 13.

— **Niedziela w Café Palace**. Związek Równouprawnienia Kobiet zawarł z administracyą kawiarni „Café Palace" układ, na mocy którego pewna część dochodu, otrzymanego ze sprzedaży w niedzielę dn. 11 b m. od 12 w dzień do 8 wieczorem, przypada na korzyść Związku Równouprawnienia, który też za naszem pośrednictwem zaprasza publiczność na te godziny do kawiarni „Café Palace" (róg Kreszczatyku i Luterańskiej). Ceny zwykłe, karota publiczności nie grozi.

— **Znaczna upadłość**. Sąd elizawetgradzki ogłosił upadłość Kazimierza hr. Ścibor-Marchockiego. Pasywa przenoszą milion rubli. Na ogólnem zebraniu kredytorów na prezesa konkursowego zarządu wybrano adwokata L. Rahata, na kuratorów adw. S. Wojnarowicza, L. Golgora i L. Feldzera.

— **Rewizye u intendentow**. Onegdaj w nocy z rozporządzenia senatora Diediulina członkowie komisyi rewizyjnej przy pomocy urzędników prokuratury miejscowej i policyi miejskiej dokonali rewizyi u dostawców intendentury i b. urzędników kijowskich pracowni mundurów oraz domu zarobkowego. Wszystkich rewizyi dokonano 9. Między innemi u dostawcy pracowni mundurów Łukaszewicza, rejenta giełdowego A. Sumniewicza, który pozostawał w stosunkach z domem zarobkowym, u pomocnika zarządzającego pracownią mundurów Ostaszkiewicza, b. urzędnika pracowni Merca i kilku innych dostawców intendentury. Zabrano znaczną ilość dokumentów, kwitów, kontraktów, korespondencyi, rachunków i ksiąg.

Jednocześnie nocy onegdajszej dokonano rewizyi u dostawców i intendentów w Kremeńczugu i Połtawie.

Rozpatrzeniem dokumentów zajmie się specyalna komisya, wyznaczona przez senatora Diediulina.

W ostatnich dniach członkowie komisyi senatorskiej zbierali informacye w bankach co do znajdujących się w nich kapitałów, należących do urzędników intendentury.

— **W sprawie wysiedlania żydów**. Przyjechał onegdaj z Petersburga naczelnik wydziału handlowego ministerstwa przemysłu i handlu, radca stanu A. Kozakiewicz. Przyjazd jego jest w związku z podaniem kijowskich organizacyi handlowych o niewysiedlanie żydów, mających styczność z handlem i przemysłem. Przy kancelaryi gen.-gubernatora utworzono specyalną komisyę, która ma się zająć przejrzeniem postanowień o wysiedlaniu. Dotychczas rozpatrzonych zostało kilkanaście próśb żydów o cofnięcie rozkazu wysiedlania.

— **Fałszywe dyplomy dentystów**. W Kijowie bawi obecnie sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi moskiewskiego okręgu rządowego, Wantanowskij, który zaznajamia się z niektórymi dokumentami wydziału lekarskiego, dotyczącymi dyplomów, wydanych w okresie lat 1903 — 1906 przez miejscowe szkoły dentystyczne. Delegowanie do Kijowa p. Wantanowskiego pozostaje w związku z wykryciem u dentystów w kilku miastach fałszywych dyplomów.

— **Szpital im. Pirogowa**. Otrzymane zostało pozwolenie Najwyższe na zbieranie składek na otwarcie w Winnicy szpitala ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin prof. Pirogowa.

— **W sprawie przyłączenia do miasta Szulawki**. Pełnomocnik mieszkańców Szulawki, p. Uljanow, założył protest na piśmie przeciw włączeniu do miasta Szulawki. Naczelnik kraju polecił protest ten rozpatrzeć gubernialnej komisyi do spraw włościańskich, która zainterpelowała prezydenta miasta, czy kwestya powyższa była rozpatrywana przez radę miejską i jaka zapadła uchwała w tej sprawie.

— **W sprawie handlu mięsem**. Komisya do spraw rynków rozpatrzyła kwestę organizacyi walki z pośrednikami w handlu mięsem. Pośrednicy tacy nabywają mięso w rzeźniach miejskich i następnie sprzedają je z wozów na rynkach jako mięso, przywożone ze wsi. Komisya uchwaliła podjąć starania u ministerstwa spraw wewnętrznych o cofnięcie okólnika z r. 1899, na mocy którego pośrednikom handlowym przysługują te same prawa, co włościanom — prowadzenia handlu bez opłacania podatków handlowych.

— **O wodociągi**. Zarząd inżynieryjny wystosował do prezydenta miasta prośbę o przeprowadzenie wodociągu na ulicę i zaułek Szpitalny.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechali z Kijowa: główny inżynier budowy kolei Odesa-Bachmacz, Timiraziew-Riasowskij, i główny buchalter Blek w towarzystwie kilkunastu urzędników zarządu budowy — do Moskwy, gdzie w tych dniach odbędzie się przetarg na budowę wielkich mostów kolejowych linii Odesa-Bachmacz na Dnieprze i południowym Bugu.

— ZAGADKOWY NAPAD. Okazuje się, że napad, o którym doniósł policyi właściciel restauracyi na Padole, Parchomenko, miał w istocie miejsce. Rewolwer tylko napastnika był tak dalece zepsuty, że żadna z trzech kul nie przebiła nawet ubrania. Gdy w restauracyi nikogo nie było, do Parchomenki podszedł nagle jakiś osobnik i, powiedziawszy «oto porachunek za więzienie», wystrzelił. Parchomenko padł na ziemię, udając martwego; wtedy rabuś dał jeszcze 2 wystrzały, a, zabrawszy z kasy około 50 rb., wyszedł ze swym towarzyszem. Parchomenko przypuszcza, że napad był aktem zemsty. Bandyty nie znaleziono dotychczas.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Fundukleiowskiej niejaka Marya E. zażyła morfiny. Pogotowie uratowało desperatkę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Getesmana przy ul. Lewaszowskiej Nr. 3 skradziono srebra na sumę 150 rb. Na ul. M.-Wasylkowskiej J. Łoczyńskiemu skradziono konia i bryczkę. Okradziono mieszkanie porucznika S. Hryniewieckiego przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr. 30, E. Turkiewicza przy Fiodorowskim zaułku Nr. 34 i F. Uleszkowskiej przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr. 89.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem złodzieje wyłamali zamek u drzwi mieszkania artysty Sadowskiego (ul. W.-Wasylkowska Nr. 51) i porozbijawszy biurka i stoły, skradli około 1,500 rb. w gotówce i na takąż sumę kosztowności.

— SPRZENIEWIERZENIE. Sz. Dowbysz, mieszkający przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej Nr. 21, posłał swego służącego Romana Sławikowskiego na kolej po towary. Chłopiec wziął 25 rb. i znikł bez śladu.

— POŻAR. Około godz. 3-ej w nocy wybuchł pożar w oficynie domu Dunin-Borkowskiego przy ul. Puszkińskiej 22. Uszkodzony został dach i górne piętro.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W domu Nr. 30 przy ul. Fundukleiowskiej ujęto Agatona Omelczuka, który kradł ze strychu bieliznę. Na ul. Bezakowskiej ujęto

Z morza Śródziemnego.

Kartki z podróży.

Podzieliliśmy już turystów na barany i kozły, t. j. na anglików i na niemców. Czas posegregować ich jeszcze, nie powiem społecznie, bo w podróży mniejsza o to, czem kto jest, ale o ile towarzysko znaczy i wart.

Trzech zaczepiłem. Trzy rozmowy powtórzę. Wnioski wyprowadzi czytelnik.

Rozmowa I-sza. Młody olbrzym. Tak wyglądać musiał Herkules, gdy miał 18 lat. Oko niebieskie. Uśmiech prawdopodobnie dobroduszny, ale sądzić trudno, bo nie wypuszcza z ust krótkiej fajki „brûle gueule", ale ona nie osmala mu wąsów, bo przystrzyżone, jak moda każe. Wczoraj na śniadaniu z 8 potraw do wyboru zjadł 8. Słowem, po naszemu, powiedzianoby „zdorowa kotiuha".

Ja: Bez niedyskrecyi — nie interesy pana do Egiptu prowadzą?

On: Nie. *Foot-ball Match.*

Ja: Pan lubi sport?

On: Zapewne.

Ja: Anglicy, to naród, który lubi robić tylko to, co umie robić dobrze.

On: *Oh! Do you think so?*

Ja: (Namyślam się, bo zapas angielskich słów już się wyczerpuje). Przykro mi, że narzucam się, i to angielszczyzną, która pewno uszy pańskie kaleczy.

On: Ja rozumiem.

Ja: Jutro będziemy przejeżdżać ponad Grecyą. Pan zna Grecyę?

On: Nie, ale, wracając, zajadę na Olimpijskie igrzyska.

Wielki Pitt mawiał, że Anglia potrzebuje pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy. Dzisiejszy anglik powtarza 3 razy „Sport". Polak zaś 6 razy się odezwał i 6 razy powtórzył grzecznie, naiwnie grzecznie „pan".

Anglik wypuszcza tylko tyle słów, ile koniecznie potrzeba.

Drugą rozmowę miałem z moim pastorem. W nocy śpi, w dzień grzeje się na słońcu. Więc, choć szlafrok, usłyszałem jego inteligencyę mówiącą dopiero, gdym się pierwszy odezwał.

Ja: Pan daruje, ale koleżeństwo w podróży rozwiązuje usta. Pan jesteś pastorem?

Pastor: Tak.

Ja: Ja jestem katolikiem. Tak radbym dowiedzieć się, czy i u was jest pęd do modernizowania religii, jak u nas ze strony neokatolików?

Pastor: Pęd jest — nie od dziś, ale od Lutra. Nasza religia, to — Biblia. Ale tłómaczy sobie ją każdy, jak chce. A więc oczywiście każde pokolenie inaczej. Stąd wynika, że Biblia coraz bardziej modernizuje się.

Wystarczało tej jednej odpowiedzi na jądro pytania, abym żałował, że nie umiem lepiej po angielsku pogadać z tym oryginalnym pastorem o dziwacznym, japońskim szlafroku, o jeszcze dziwaczniejszej religii, dla której najwyższą instancyą nie słowo Boże, a rozum ludzki.

Rozmowę trzecią z inżynierem okrętowym rozpoczął on sam. Kawaler 40-letni. Jowialny. Zna się nietylko na maszynach, ale i na ludziach, bo załogę okrętową werbuje.

Inżynier: Pan ciekawie się rozpatruje, a cudzoziemiec. Może mogę mu służyć jakiemi informacyami?

Ja: Czem pan woli kierować—maszynami czy ludźmi?

Inżynier: Oczywiście, że ludźmi, byle nie anglikami. Bo anglicy pracują zanadto dobrze, prawie jak maszyny. A człowiek powinien być człowiekiem. Niech pracuje, choćby nie najlepiej, ale niech żyje, niech ma temperament, niech ma ruch.

Ja: Brawo. Pan, widzę, ma marynarzy włochów. Czy ci nie za dużo mają temperamentu?

Inżynier: Nigdy za dużo. Co za dużo, to ja zużytkować potrafię inaczej, do innej roboty. Trzeba tylko dać ujście tej prepotencyi.

Niema jak ludzie. *Abasso le macchine!*

Zrozumieliśmy się odrazu. Nie wiem, czy odpowiedni do maszyn inżynier, ale jak rozumnie rozumie, że bez ludzi — to nie życie.

Kapitan, oficerowie — oczywiście anglicy. Służba — indyanie. Zato marynarzy zwerbował sobie samych włochów. Czasami nowocześni synowie starej Romy buńczuczą się i pewnych robót robić nie chcą. I tak, naprz. na wszystkich okrętach angielskich, które idą na południe ku upałom słonecznym, zwyczaj jest wieszać nad stołami długie, jak stoły, wachlarze, którymi służba podczas każdego jedzenia wachluje jedzących zapomocą całego systemu sznurów i bloków. Nazywa się taki wachlarz z indyjska *Punkha*.

Nie o trud fizyczny tego „punkhowania" trzy razy dziennie po godzinie włochom idzie. Ale to wachlowanie trąci niewolnictwem. Nieraz nie możemy się obejść bez usługi czyjej, ale wachlowanie przez ludzi, gdy każdy może wachlować się sam, albo zafundować sobie wiatraczek elektryczny — to uczucie nieprzyjemne, żenujące dla wachlowanych, a wachlującego, choć w zasadzie nie upokarza, ale upokarzające uczucie pozostawiać musi. To darmo: tu rozstrzyga zwyczaj przyjęty. Nikogo nie razi, gdy człowiek człowieka goli, ale gdyby jeden drugiemu nos ucierał, toby się gorszono i słusznie. Co kraj, to obyczaj: we Włoszech ludzie wachlują się sami, a w Indyach rzeczywiście, podobno każdy, jako tako zamożny (na prowincyi, gdzie niema elektryczności) utrzymuje „wachlujących", o ile ma za co zapłacić każdemu po cztery funty rocznie (40 rubli). A na zmianę potrzeba przynajmniej 4, aby wachlowanie nie ustawało od rana do nocy!

Co do mnie, smaczniej jadłbym, gdyby mnie nie wachlowano.

Z Brindisi.

Ostatni port w Europie. Statek nabiera węgla. My idziemy na ląd rozprostować nogi.

Jesteśmy w Kalabryi, pod którą niedawno tak strasznie zatrzęsła się ziemia. To jedna z najbiedniejszych prowincyi. Wyjątkowo tylko Brindisi, jako największy port na południu włoskiem, daje zarobek tysiącom ludzi.

Nie wszystkim jednak zarobić tu pozwalają... niemcy. Byłem świadkiem takiej sceny: I tu, jak wszędzie we Włoszech, są starożytności i wykopaliska, a więc i muzeum i... parasole i laski zostawia się u wejścia za opłatą 10 centymów.

Nadchodzi 2 turystów. Ponieważ czasu im nie brakło, wymyślili naprędce sposób zaoszczędzenia 10 cent.: jeden z nich pozostał na ulicy, trzymając obydwa parasole, podczas gdy drugi zwiedzał muzeum. Po pół godziny — jeden drugiego zluzował.

Nie potrzeba chyba powtarzać, że to byli niemcy.

Północ—statek odchodzi do Port Said.

Stamtąd powinienem przysłać przyszły list. Czy przyszlę? Południowe słońce tak odejmuje, szczególniej nam północnym, chęć, choćby pisania, choćby czytania, że zdobyć się trudno.

Port Said.

Wjeżdżamy do portu. Równocześnie 10, 20, nie okrętów, ale olbrzymów morskich wpływa do gardła kanału Suezkiego, większa połowa tych okrętów „Niemcy". Aż rozpromienia się twarz p wowara.

Zato słowiańskie serca radują się, że nad tem wszystkiem góruje człowiek, francuz, z granitu wykuty Lesseps: na szpicu grobli, która wchodzi w morze, witający przybysza, stoi kolosalny pomnik tego, który „drogę światu do Indyi otworzył". Zdaleka przez lunetę czytać można napis łaciński, dumny, jak dzieło wielkie: *Terram aperuit centribus.*

Skierował także na pomnik lunetę niemiec. Skrzywił się, że nie ujrzał Bismarcka.

Port, zgiełk, mrowie ludzi — słowem Wschód. Niemcowi oczy zabłysły z radości, gdy usłyszał hotelowych pachołków, wrzeszczących: „Pension Schulze", „Hotel Muller".

Wiemy dokąd — nie iść. Tembardziej, że Cook jest i do hotelu Indzkiego prowadzi.

Ksawery K.

(D. n.).

zł dziejі E. Kozara. Na Łagernym zjeździe zaaresztowano złodzieja K. Własczenkę.

— RABUNEK. Na rogu M. Wasylkowskiej i Żylańskiej dwaj rabusie napadli na P. Łykowa. Pod groźbą odebrania życia, bandyci zmusili biedaka do oddania pieniędzy i rozebrania się z garderoby, po czem bezkarnie umknęli.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 37 przy ul. Gogolewskiej odebrał sobie życie 19-letni student Sergiusz Połujan. Powód do rozpaczliwego kroku dał podobno brak środków do życia.

Z SĄDÓW.

Sprawy polityczne

W dniu wczorajszym kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Emiljana Salnyja, oskarżonego z 2 cz. art. 102 nowego kodeksu karnego (o należenie do partyi anarchistów-indywidualistów), oraz z art. 987[1] kodeksu karnego (przechowywanie materyałów wybuchowych).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała Salnyja na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 10.

Następnie izba sądowa rozpatrzyła sprawę W. Szapiry i J. Kalisza, oskarżonych z 1 i 2 cz. art. 129 nowego kodeksu karnego (propaganda poglądów, mających na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba sądowa skazała Kalisza na 10 miesięcy, Szapirę zaś na 3 miesiące fortecy.

TEATR I MUZYKA.

Koncert pp. Pulikowskiego i Grąbczewskiego.

Do wyjątkowo przyjemnych obowiązków referenta spraw artystycznych należy niewątpliwie obowiązek notowania postępów, czynionych w dziedzinie sztuki przez ludzi, których działalność, jako ściśle związana z kulturą muzyczną danego środowiska, daje się obserwować w różnych okresach rozwoju. Takiej właśnie przyjemności w stosunku do gry p. Pulikowskiego doznaje niżej podpisany, streszczając w kilku słowach wrażenia z koncertu z dn. 8 b. m. Okoliczność, iż p. Pulikowski od lat kilku występuje peryodycznie przed publicznością kijowską, umożliwia nam ocenę jego gry nietylko na mocy pewnych mniej więcej ustalonych wymagań względem koncertantów, ale i drogą porównań i zestawień z przeszłością. Ostatnia właśnie metoda krytyki daje nam możność stwierdzić fakt, że p. P. posiada w wysokim stopniu rozwiniętą dążność do nieustannego doskonalenia się, znajdującego swój wyraz nietylko w owocnej pracy nad techniką gry, ale i w stopniowem poznawaniu tego, na czem polega najbardziej zbliżony do jego usposobienia styl muzyczny. Wykonany przezeń na omawianym koncercie program zawierał cały szereg muzycznie cennych utworów, w których skrzypek swobodnie mógł ujawnić wszystkie główne swoje zalety, a więc: ton głęboki, równy i ciągły, ekspresyę, inteligentne frazowanie, miejscami (jak w mazurku Zarzyckiego) werwę i specyficzne zacięcie, nie wpływające zresztą na powagę wykonania. Z umieszczonych w programie rzeczy odznaczymy wybornie zagrane Adazio z koncertu g-moll Boucha i Andante Lalo, z kawałków nadprogramowych — Marzenie Schumanna, Ave Maria i wspomniany mazurek. Oklaskiwano p. Pul. nadzwyczaj gorąco.

Drugim uczestnikiem koncertu był znany baryton p. Grąbczewski. Śpiewak wykonał szereg aryi operowych, składając na każdym kroku dowody doskonałej szkoły, dzięki której jasno uwydatniły się wszystkie fizyczne zalety medium i skali dolnej jego głosu.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Polepszenie zdrowia Prusa.** W stanie zdrowia Bolesława Prusa zaszło pewne polepszenie. Chory czuje się lepiej, kuracya ma przebieg normalny.

— **Jubileusz J. Chociszewskiego.** W pismach poznańskich znajdujemy następującą odezwę: „W roku bieżącym obchodził weteran dziennikarstwa naszego, zasłużony dla sprawy polskiej, kilkakrotnie fortecą i więzieniem karany, redaktor i wydawca Józef Chociszewski z Gniezna swój pięćdziesięcioletni jubileusz pracy znojnej i obfitej w plon idealny. Stanął on od zarania młodości w jednym szeregu z tak zasłużonymi mężami, jak Paweł Stalmach, Karol Miarka, ks. Tomicki, Julian Kraziewicz, Ignacy Danielewski, ks. Bartoszkiewicz, ks. Połomski, Jagielski, Łyskowski, Józef Gółkowski, Karol Kozłowski i inni i po dziś dzień wiernie wytrwał przy sztandarze, na którym wypisana była gorąca miłość ojczyzny, oświata ludu i poświęcenie dla sprawy. Niósł jej w ofierze swój talent, życie, zdrowie i płomień ożywczy gorącego swego serca. Wobec tego Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich postanowiło uczcić zasłużonego weterana, znanego autora „Dziejów Narodu“, „Piśmiennictwa polskiego“ oraz setek wydawnictw popularnych, i dać pobudkę do zebrania dlań daru honorowego, aby wyrazić mu w ten sposób szczery szacunek i uznanie za jego pracę dla ludu i młodzieży i osłodzić ostatnie dni znojnego jego życia.

„Wzywamy niniejszem całe społeczeństwo nasze, jednostki i towarzystwa, dla których całe życie działał, do składania datków na dar honorowy dla Józefa Chociszewskiego. Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów przeznacza na ten cel 100 marek.

Datki prosimy przesłać na ręce redakcyi polskich“.

Zarząd Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich: Józef Kościelski (prezes), Stefan Chociszewski (wiceprezes), Tadeusz Jaworski (sekretarz), Konstanty Kościński (skarbnik), Ks. Józef Kłos, Ludwik Mizerski, Karol Rzepecki.

— **Tomasz Dykas.** Telegramy doniosły już o śmierci we Lwowie artysty rzeźbiarza, Tomasza Dykasa, w wieku lat 57. D. pochodził ze wsi Gumnisk, z ludu, i już w młodym wieku zwrócił uwagę właściciela Gumnisk swemi zdolnościami rzeźbiarskiemi. Na koszt tego ostatniego został oddany do szkoły realnej we Lwowie, nie zaniedbując przytem rzeźby i czyniąc w tym kierunku ciągłe postępy. Zwróciło to uwagę znawców, którzy wystarali się dla Dykasa o stypendyum i w ten sposób umożliwili mu facho we studya rzeźbiarskie naprzód w krakowskiej szkole Sztuk Pięknych, pod kierunkiem Gadomskiego, a następnie w Akademii wiedeńskiej, pod kierunkiem Zumbuscha. W roku 1882, na konkursie przygotowawczym na pomnik Mickiewicza w Krakowie, otrzymał pierwszą nagrodę, co wywołało wielkie wzburzenie wśród konkurujących artystów i pociągnęło za sobą gorącą polemikę w prasie.

W r. 1885 odbył się drugi konkurs na pomnik Mickiewicza w Krakowie, z którego Dykas powtórnie wyszedł zwycięsko z pośród 30 współzawodników. Wynik konkursu wywołał istną burzę wśród artystów i dziennikarzy, posypały się jak z rogu obfitości polemiki, protesty, potwarze, paszkwile i t. p.

Skutek był ten, że wobec naganki nagrodę Dykasowi wprawdzie wypłacono, lecz zaniechano wykonania pomnika według jego projektu. Mimo tylu szykan i napaści, Dykas nie zniechęcił się i w r. 1888 znowu stanął do konkursu, tym razem bez rezultatu. Później, według jego nagrodzonego projektu, wystawiono pomnik Mickiewicza w Przemyślu. Ostatnio mieszkał Dykas we Lwowie, poświęcając się przeważnie portretom i pomnikom. Dzieła jego cechuje szczera prostota i skromność, brak efekciarstwa, przy sumiennem i wzorowem wykończeniu.

— **Obojętność posłów polskich.** Donoszą do „Kuryera Warszawskiego“ z Berlina pod datą 5-go b. m.: Obojętność niektórych posłów naszych jest wprost rażąca. Dzisiaj np. wygłosił ks. prałat Stychel świetną mowę podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty. Cała izba słuchała jej z zajęciem wielkiem, oprócz posłów polskich, tych bowiem było tylko dwu na sali, mianowicie starzy weterani parlamentarni, pp. Szuman i Schröder. Gdzież byli inni? Wiedzieli przecież, że przemawiać będzie polak, poseł ks. Stychel bowiem miał przemawiać już w sobotę, a ponieważ pora była spóźniona, prosił przeto izbę o odroczenie. Należy dodać, że częsta nieobecność posłów polskich podczas obrad w parlamencie niemieckim pochodzi stąd, iż prawie wszyscy mieszkają poza Berlinem i poświęcają lwią część czasu sprawom zawodowym. Nieraz więc zdarza się, że gdy na porządku dziennym parlamentu znajduje się sprawa niezwykle ważna, to panów posłów trzeba zwoływać drogą telegraficzną.

— **Za ochrzczenie dziecka.** Dn. 5 (18) b. m. petersburska izba sądowa w trybie apelacyjnym rozważała sprawę małżonków Olewkowiczów i ks. prałata Czeczotta, uniewinnionych przez petersburski sąd okręgowy. Olewkowiczowie oskarżeni byli o ochrzczenie dziecka swego w tym czasie, gdy pani Olewkowiczowa była jeszcze prawosławną. Izba sądowa zniosła wyrok uniewinniający i skazała ks. Czeczotta na 25 rb. kary i usunięcie od pełnienia obowiązków na czas 3 miesięczny. P. Olewkowicz skazany został na 2 tygodnie twierdzy. P. Olewkowiczowa została uniewinniona.

— **Zjazd stowarzyszeń spożywczych.** Drugi zjazd stowarzyszeń spożywczych z całego kraju odbędzie się w Warszawie d. 6—8 czerwca b. r.

— **Pierwszy obchód grunwaldzki** urządzono w niedzielę we Lwowie w Sokole Macierzy. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Stanisław Majerski. Z kolei śpiewaczka opery, panna Zofia Skibińska, przy akompaniamencie kapelmistrza opery, p. St. Barańskiego, odśpiewała utwory Karłowicza i Paderewskiego, a p. Tarnowski, artysta opery lwowskiej, odśpiewał utwory Noskowskiego i Galla oraz «Baladę o Floryanie Szarym». Resztę programu wypełniły deklamacye p. p. Gepperta i Zawadzkiego, chór sokoli i przedstawienie obrazu «Kiejstut» z dramatu Asnyka «Krzyżacy».

Ostatnie wiadomości.

Szpiegostwo. Sąd wojenny we Wrocławiu skazał muszkietera Waltera na rok i 7 miesięcy więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Krytyka kolonizacyi. Ogłoszony przez urzędowy organ Związku kresów wschodnich wykaz posiadłości, które w ostatnich czasach przeszły w ręce polskie z rąk niemieckich, dowodzi, według twierdzenia pism różnych odcieni, że miliony, obrócone na wzmocnienie niemczyzny, były po prostu wyrzucone w błoto. Polskość zwłaszcza wzmogła się na Kaszubach. Prasa liberalna upatruje przyczyny tego w fałszywej polityce agraryuszów w rządzie, popierających latyfundya, i gospodarce junkrów, którzy większość pieniędzy, przeznaczonych na politykę antypolską, obracają na popieranie swych interesów.

Flota austryacka. Z powodu forsownego zwiększania przez Austryę floty wojennej, gazeta „Morning Post“ pisze: „Rząd niemiecki dopiął swego, wpędzając Austryę na bardzo dla niej śliską drogę zbrojeń morskich, które już postawiły Niemcy na progu ruiny. Wszystkie te forsowne wysiłki są skierowane przeciwko Anglii, widzimy to i zdajemy sobie z tego sprawę. Idzie tylko o to, kto umie lepiej liczyć“.

Konsulat w Pradze. Dziennik „Bohemia“ donosi: Ustanowienie konsulatu rosyjskiego w Pradze odroczono. Konsulem miał być Jerzy Lubomirski. Jako przyczynę odroczenia ze strony austryackiej podają zajście z rosyjskim *attaché* wojskowym w Wiedniu, pułkownikiem Marczenko, ze strony rosyjskiej zaś zbyt gorącą (?) agitacyę Kramarza na rzecz porozumienia pomiędzy rosyanami a polakami.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon Marka Twaina.

New-York.—Zmarł Mark Twain.

(Samuel Clemens, sławny humorysta amerykański, znany pod pseudonimem Mark Twain, urodził się we Florydzie (st. Missouri) w 1835 roku. Życie jego było pełne najróżnorodniejszych przygód—będąc to drukarzem, marynarzem, dziennikarzem, to znów księgarzem i prelegentem, zwiedził prawie całą Amerykę, Europę, Indye, Afrykę etc. Łącząc dowcip i wesołość ze zmysłem obserwacyjnym, napisał cały szereg dzieł, które przetłomaczono są na różne języki europejskie i cieszą się ogromnem powodzeniem. Do bardziej znanych należą: «Przygody Hucka», «Przygody Tomka Sawyera», «Życie na Missisipi», «Kradzież białego słonia» i t. d.) *(Przypisek Redakcyi).*

Wynik wyborów w Poznaniu.

Poznań. — Ogłoszono ostateczny wynik wyborów: Nowicki otrzymał 20,273 głosów, Wilms—14,124.

Rewizya senatorska.

Warszawa. — Jak donosi „Swobodnoje Słowo“, podkomisya teatralna, wyznaczona przez senatora Neuhardta, zajęła się głównie krytyką prowadzenia spraw teatralnych w Warszawie. Między innemi niektórzy członkowie komisyi położyli nacisk na konieczność utworzenia w Warszawie stałego teatru rosyjskiego.

Szambelan Jaczewskij.

Warszawa. — Nowomianowanego gubernatora piotrkowskiego, szambelana Jaczewskiego, terminowo wezwano do Petersburga. W sferach biurokratycznych krążą pogłoski, że Jaczewskij zostanie mianowany naczelnikiem jednej z gubernii w Cesarstwie.

Zarządzenia rusyfikacyjne.

Piotrków. — Nowy prezes tutejszej izby skarbowej zabronił urzędnikom porozumiewać się między sobą i z interesantami w języku polskim.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg.—Wielkie wrażenie wywołała w kuluarach wiadomość, iż Guczkow zapewnił Dymszę i Święcickiego, że rząd zgodzi się na wprowadzenie ziemstw tylko w 3 guberniach kraju południowo-zachodniego, wobec znacznej przewagi elementu rosyjskiego w tych guberniach.

Projekt finlandzki.

Petersburg. — Na naradzie październikowców i nacyonalistów uchwalono przeprowadzić projekt finlandzki podczas obecnej sesyi Dumy.

Tołstoj o sprawie finlandzkiej.

Petersburg.—Tołstoj w rozmowie z pewnym dziennikarzem finlandzkim oświadczył, że kwestye narodowościowe należy rozwiązywać na zasadach religii, sumienia i godności ludzkiej. Finlandczycy powinni zrzec się patryotyzmu, który przynosi szkodę innym, i postępować zgodnie z sumieniem.

„Wątpię, dodał wielki myśliciel, czy znajdzie się finlandczyk, któryby tyle cierpiał z powodu nieszczęść, jakie spadają na jego ojczyznę, ile cierpię ja, patrząc na dolę polaków, żydów i litwinów“.

W instytucie elektrotechnicznym.

Petersburg. — Dyrektor instytutu elektrotechnicznego odmówił swego zezwolenia na zwołanie wiecu w celu likwidacyi strajku, motywując odmowę tem, iż dla zaprzestania strajku nie potrzeba zwoływać wiecu.

Dozór pozaszkolny.

Petersburg. — Minister Szwarc opracował projekt organizacyi dozoru pozaszkolnego nad wychowańcami zakładów naukowych.

Stan zdrowia Ruchłowa.

Petersburg. — W stanie zdrowia Ruchłowa nastąpiło znaczne pogorszenie.

Wystąpienie z frakcyi.

Petersburg. — Niekludow wystąpił z frakcyi październikowców, ponieważ Guczkow nie zamieścił go na liście posłów, którzy zapraszani są na przyjęcia u prezesa ministrów.

Przeciwko powszechnemu nauczaniu.

Petersburg.—Komisya oświatowa uznała, iż wprowadzenie powszechnego nauczania byłoby przedwczesne.

Nowy wybryk Puryszkiewicza.

Petersburg. — Guczkow przedstawił w prezydyum Dumy list Puryszkiewicza, w którym ten protestuje przeciwko nałożeniu nań kary pieniężnej za nieobecność podczas imiennego głosowania.

Głośny ten skandalista prosi Guczkowa, aby nałożoną karę pieniężną doręczono związkowcom, na zakupienie gum dla pobicia tych żydów, którzy zostaną obrani na sędziów pokoju.

Komunikując powyższy list, Guczkow prosił prezydyum o poparcie w poskramianiu podobnych plugawych wybryków, jak te, których się dopuszcza Puryszkiewicz. Prezydyum orzekło, że podobnych szkaradzieństw nie myśli przechowywać w archiwum i postanowiło zwrócić list autorowi.

Wysiedlanie dzieci.

Petersburg. — Senat zawiesił rozporządzenie w sprawie wysłania z Moskwy małych dzieci starozakonnego Rajcyna, któremu Herszelman zezwolił mieszkać w Moskwie bez rodziny. Podczas dyskusyi jeden z senatorów zauważył, iż przy wysyłaniu dzieci Rajcyna trzeba będzie znaleźć dla nich kilka niańek. Sprawa będzie rozpatrywaną na ogólnem zebraniu departamentów senatu.

Różne.

Petersburg. — „Rossija“ wydrukowała obszerne zaprzeczenie zarządu więzień w sprawie rewelacyi prasy zagranicznej. Przytaczając wyjątki z praw Krapotkina i Kontskiego, zarząd więzienny dopuszcza możliwość bicia lub złego obchodzenia się, lecz wogóle dola więźniów nie jest gorszą od losu przeciętnego chłopa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 9-go kwietnia

Przewodniczy *książę Wołkonskij.*

Duma uznała za nagłe i przyjęła 19 projektów prawa; między innymi projekt przedłużenia mocy obowiązującej prawa z dnia 17 stycznia 1905 r. o pobieraniu opłaty na rozciągnięcie kontroli giełdowej nad wywożonem zagranicę zbożem oraz o zwolnieniu od akcyzy spirytusu i odpadków spirytusowych, przeznaczonych na cele techniczne.

Przyjęto również dwa projekty praw o udzieleniu 10 milionów rubli na oświatę początkową, prócz czterech milionów rubli, zażądanych w preliminarzu przez ministra oświaty. *Referent Kowalenskij* żywi nadzieję, że do 1920 roku doczeka się zupełnego urzeczywistnienia projektowany obecnie plan nauki początkowej.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 26 kwietnia.

Petersburg. — Minister oświaty wniósł do rady ministrów nagłą deklaracyę w sprawie szkół prywatnych. Według nowych przepisów prywatne zakłady naukowe dzielą się na 3 kategorye: niższe, średnie i wyższe. Koedukacya dopuszczalna jest: w szkołach wyższych na mocy zezwolenia ministra, w niższych—kuratora okręgu naukowego. W wyższych zakładach naukowych wszystkie przedmioty wykładane są w języku państwowym, za wyjątkiem religii wyznań obcych i języka ojczystego. Wykładanie w języku innym tym wszystkich przedmiotów, oprócz języka i literatury rosyjskiej oraz historyi i geografii, dopuszczalne jest w niższych i średnich zakładach naukowych, otwieranych w miejscowościach, gdzie ludność mówi tymże językiem. W szkołach dla dzieci różnych narodowości wykłady odbywają się w języku państwowym. Nie chrześcijanie i sektanci mogą otwierać szkoły tylko dla osób swego wyznania lub sekty.

Petersburg.— Senat pozostawił bez rozpatrzenia skargę kasacyjną b. posła do Dumy, Kupstasa, skazanego przez wileńską izbę sądową na mocy 129 art. na 1 i pół roku fortecy.

Cherson. — W Olwiopolu dokonano napadu zbrojnego na dom Lemberga. Podczas pogoni napastnicy strzelali do policyi. Aresztowano 4.

Moskwa. — Metropolita oglądał sobór Uspeński. Wnętrze świątyni szczegółowo rzeszukano. Naokoło rozstawiono posterunki policyjne. Aresztowano dwie osoby, u których jednak nie wykryto nic podejrzanego.

Moskwa. — Wczoraj o godz. 10 wieczorem w soborze Uspeńskim za ołtarzem znaleziono włościanina gub. kałuskiej, 18-letniego Fomina, który popełnił świętokradztwo w soborze. Złodziej wskazał miejsce w świątyni, w którem schował skradzione kosztowności.

Tyflis.— Wieczorem d. 8 kwietnia w Signachu na bulwarze nieznani sprawcy ciężko ranili pom. komisarza Dobrynina i urzędnika policyi Sikmaszwilego. Przestępcy zdołali umknąć.

Mińsk.—Komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń ze względu na szkodliwy kierunek zamknęła filię żydowskiego stowarzyszenia literackiego.

Brześć-Litewski.—Członek zarządu miejskiego, Popławski, skazany na naganę za niestaranne przechowywanie kapitałów miejskich, ukradzionych przez zbiegłego kasyera, uległ pomieszaniu zmysłów i zranił niebezpiecznie nożem felczera i służącą. Wkrótce po tym napadzie Popławski zmarł.

Odesa. — Na stacyi „Podborodnaja“ w drodze do Bałty zmarł w wagonie wskutek ataku sercowego ukraiński artysta i autor dramatyczny Kropiwnicki.

Połtawa. — Rada miejska postanowiła założyć bank miejski.

Petersburg.—Dzisiaj jako w dzień święta pułkowego w obecności Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny i Następcy Tronu odbyła się w Carskiem Siole parada lejbgwardyjskiego pułku grenadyerów.

Petersburg.—Komisya do spraw obrony państwowej przyjęła projekt prawa o reorganizacyi pospolitego ruszenia.

Komisya finansowa przyjęła projekt prawa o wydaniu z sum państwowych kas oszczędnościowych zapomogi na utworzenie kapitałów zakładowych dla instytucyi drobnego kredytu.

Petersburg.—Z pod gruzów zawalonej kamienicy przy ulicy Nr 9 wydobyto pięć zwłok oraz jednego człowieka żywego.

Warszawa.—Z powodu nadchodzących świąt, rewizya senatorska zawiesza swe czynności na dwa tygodnie i dzisiaj opuści Warszawę.

Konstantynopol.—Bułgar Dorew wygłosił program utworzonej przez siebie partyi postępowców otomańskich. Partya posiada następujący program: powszechne i bezpośrednie prawo głosowania, swoboda zebrań, decentralizacya, rozwój oświaty, nadanie gruntów włościanom i zupełna swoboda wyznań.

Paryż. — Fallières przyjął Roosevelta wraz z żoną, następnie Fallières z żoną rewizytował eks prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sofia. — Grupa wyższych urzędników bułgarskich zamierza w miesiącach lipcu i sierpniu odwiedzić Kijów, Odesę i Moskwę.

Saloniki.—Na ulicach Seresu pojawiły się odezwy, nawołujące ludność turecką do przyłączenia się do ruchu albańskiego. Aresztowano i przywieziono do Salonik dyrektora gimnazyum tureckiego i dyrektora telegrafu, podejrzanych o udział w rozruchach. Obaj są pochodzenia albańskiego.

W Dyakowie albańczycy zabili naczelnika policyi posłano tam dwa bataliony artylervi; 21 powstańców pryzreńskich oddano pod sąd wojenny.

Konstantynopol. W sprawozdaniu swem komisya budżetowa oblicza wydatki zwyczajne na kwotę 32,900,000 funtów, nadzwyczajne na 5 milionów funtów, dochody na 26 milionów funtów. Na pokrycie 12 milionów funtów deficytu komisya proponuje zaciągnąć pożyczkę.

Sofia.—Ministerstwo oświaty asygnuje 70 tys. franków komitetowi na organizacyę konferencyi słowiańskiej w Sofii.

Feryzowicze. — W Albanii północnej skonsygnowano 50 batalionów wojska, liczącego 12 tysięcy żołnierzy, 14 batalionów stanęło obozem na wzgórzach pod Feryzowiczami, 18 batalionów w pobliżu stacyi kolejowej, 19 w Prisztynie, 5 w Prizrenie i 6 w Ipeku. Okrom piechoty, nadciągnęło 12 nowych bateryi górskich, dziesięć oddziałów z kartaczownicami, automobil opancerzony i rota telegraficzna. W wojsku niema ani albańczyków, ani chrześcijan. Żołnierze mają na sobie ciepłą odzież i są dziarscy z wyglądu. Przejścia Kaczańskiego strzeże 600 żołnierzy. Główne siły koncentrują się na polu Kossowem. Pod Gilamem, Ipekiem, Dyakowem, Koczanicami i w innych miejscowościach panuje wielkie ożywienie. Na równinie Neradińskiej stoi pod bronią 6 tysięcy albańczyków. We wsiach Petrowo, Kaczek i Gdanci znajdują się forpoczty albańskie. W nocy w pobliżu Kopanika ukazała się banda z 800 albańczyków, pojawienie się jej zaalarmowało obóz feryczowicki. Przednie straże doniosły, że albańczycy posuwają się ku miastu. W odległości 8 wiorst od Feryzowicz w dziewięciu tak zwanych bajrakach Podrymy stoi w pogotowiu od 800 do 1000 albańczyków w każdym. Ogólne siły albańskie mają wynosić do 50 tys. ludzi. Albańczycy przyobiecali nie krzywdzić serbów, jednak ci ostatni żyją w wielkiej trwodze.

Wiedeń.—Rada miejska obrała burmistrzem m. Wiednia dotychczasowego pom. burmistrza Neumeiera.

Konstantynopol.—Wali Trypolisu urzędowo zakomunikował Porcie o zajściu, jakie miało miejsce w Kawara miejscowości, położonej na pograniczu Sahary francuskiej. Oddział francuski, złożony z strzelców sudańskich, wziąwszy korawanę, konwojowaną przez oddział turecki, za strzelców plemienia tibo i katerun, napadł na konwój, mszcząc się za ustawiczne napady. Poległo wielu żołnierzy z konwoju,—karawana udała się w dalszą drogę pod eskortą francuzów.

Konstantynopol.—W drodze do Egiptu zatrzymał się tu książę Karol rumuński.

Konstantynopol.—Sułtan ponownie zapadł na influenzę. Ceremonia selamliku nie odbyła się. Zdaniem lekarzy, choroba nie grozi niebezpieczeństwem.

Z angielskiej izby gmin.

Londyn.—Lloyd zapytuje, jak rząd brytański zapatruje się na nabycie koncesyi w Persyi przez inne mocarstwo, czy jako na kwestyę czysto ekonomiczną, czy też polityczną. Mac Kinswood oznajmia, że nie jest przygotowany do odpowiedzi na tak ogólnikowe pytanie. Dillon zapytuje, czy Grey nie określi obecnie warunków pożyczki perskiej, proponowanych przez Anglię i Rosyę, i czy nie ogłosił korespondencyi? Mac-Kinswood odpowiedział, że rząd perski nie zgodził się na warunki, na których Anglia i Rosya gotowe były udzielić pewnej kwoty tytułem zaliczki. Rząd nie zamierza ogłaszać korespondencyi. Dillon zapytuje, dlaczego izbie gmin odmówiono udzielić wiadomości o warunkach znanych i omawianych powszechnie w Petersburgu i Berlinie. Mac-Kinswood oznajmia, iż gotów uwzględnić życzenie co do ogłoszenia dokumentów, jeżeli tego od niego żądać będą. Dillon nalega na ogłoszenie dokumentów i zapytuje, czy rząd zamierza przeszkodzić Persyi zaciągnąć pożyczkę w innem miejscu. Mac-Kinswood daje odpowiedź przeczącą.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118|120 zoł. 96 kop., owies wyborowy 78—80 kop. zwykły 71—72 kop., gryka 71—72 k., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15—2 rb. 50 kop., pszenna 1 y gat. 1 rb. 70—1 rb. 90 kop., rostowska Nr 1 2 rb. 10—2 rb. 30 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 15 k., żyto 78 k., owies 70 kop., jęczmień 68 k., kukurydza 77 kop.

Moskwa.—Pszenica w nat. 128|132 zoł. 1 rb. 12—1 rb. 15 kop., żyto 120|122 zoł. 91—93 kop., mąka 1 rb. 08—1 rb. 10 kop., owies w nat. 91|93 zoł. 68—69 kop. siemię lniane 2 rb. 10 kop.

Jelec.—Pszenica 1 rb. 10 kop., żyto 79 k., owies targowy 53 k., folwarczny 60 kop.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 9 go kwietnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.21
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.53
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	9[illegible]
5% Pożyczka 1905 r.	103—103 3/4
5% pożyczka 1908 r.	103 1/2
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 [illegible]
4 1/2% pożyczka 1909 r.	98
4% Listy zast. Szlach. Bankn.	88—88[illegible]
4 1/2% Listy zast. Szlach. Bankn Ziem.	94 3/4—95
5% „ „ „ „	9[illegible]
4% Świadectwa Włościańskie.	88 [illegible]—88[illegible]
4 1/2% „ „	95
5% świadectwa włościan.	9[illegible]
5% pożyczka prem. 1864 r.	448—450
„ „ 1866 r.	343
5% obl. prem. Szlach. Bankn	323
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	85 [illegible]
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89 [illegible]
5% „ Bakińsk.	84—85 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	94
4 1/2% „ „ „ „	87 1/2—88 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99[illegible]—101 1/2
4 1/2% „ „ „	91 3/4—92 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101 3/4
5% „ „ „	91 3/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	86 [illegible]
4 1/2 „ Wileńsk. Banku Ziem.	88 3/8
4 1/2 „ Dońsk.	88 1/2
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	88 3/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	89—90
4 1/2 „ Niż.-Samar. „	88 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	88 1/2
4 1/2 „ Tulsk. „	88—89
4 1/2 „ Charkowsk. „	88
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	88
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	195
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	430
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	77 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	430
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	419
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	136
„ Poł.-Wschod. kolei	175 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	573
„ Wołżsko-Kamsk. b.	859
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	398
Akcye Ros. Chińsk.	234
„ Ros. Handl. Przemysł.	363
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	477
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	55
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	620
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	545
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	620
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	648
„ Moskiewsk. „	649 1/2
„ Niżegor.-Samar. „	664
„ Połtawsk. „	556
„ Petersb.-Tulsk. „	425
„ Charkowsk. „	423
„ Bakińsk. T-a Naftow.	334
„ Kaspijsk. T-wa	4450
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	127
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11350
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	114 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	217
„ Kołomieńsk. Fabryki	175
„ Fabr. Malcewsk.	380
„ Petersbursk. Metallurg.	140
„ Nikopol-Mariupolsk	69 3/8
„ Putiłowsk.	123 3/4
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	325
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	128 3/4
Akcye Fabr. Wag. Fenix	280
„ T-a „Dwigatiel“	75 1/4
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	120

Usposobienie z walorami państwowymi mocne z prywatnymi papierami hipotecznymi stałe, z papierami dywidendowymi wogóle nierówne; w zapotrzebowaniu akcye kolejowe i niektóre akcye metalurgiczne; z premiówkami słabsze.

Lokaut w Niemczech.

Lokaut w Niemczech objął, jak donoszą z Berlina, 317.000 robotników budowlanych, to jest murarzy. Ponieważ jednak zatamowanie roboty murarskiej pociąga za sobą zatamowanie wszystkich innych robót, z budownictwem związanych, przeto w wir walki wciągnięci zostali robotnicy z kategoryi bezpośrednio lub pośrednio od przemysłu budowlanego zawisłych, jak ceglarze, gipsiarze, kamieniarze, stolarze, ślusarze, tapeciarze, sztukatorzy, szklarze, malarze pokojowi i szereg innych zawodowych kategoryi, które istotnie nawet trudno wyliczyć—ogółem około 3-ch milionów robotników. Obie partye stoją tedy gotowe do olbrzymiej walki. Przedsiębiorcy postanowili akceptować tylko taki układ, który przez przyjęcie cennika na trzy lata zapewni im przynajmniej trzyletni spokój i położy kres ustawicznym niepokojom w tej gałęzi przemysłu. Robotnicy ten warunek bezwarunkowo odrzucają, widząc w tem zamach na prawa swych związków zawodowych.

Prócz tego istnieją między pracodawcami a robotnikami jeszcze różnice następujące: Przedsiębiorcy zażądali, żeby wolno im było zawierać umowy akordowe, jako korzystne dla nich, z tego powodu, że odpadają koszty nadzoru, dla robotników zaś korzystne dla tego, że zdolny i pracowity robotnik może przy akordowej robocie dwa razy więcej zarobić. Tymczasem właśnie socyaliści nie chcą się zgodzić na akordową robotę i wszędzie przeciw niej występują. Następnie przedsiębiorcy zgadzają się brać tylko tych robotników, których im polecą związki zawodowe, ale żądają, żeby im wolno było z pośród dostarczonych wybrać tych, których uznają za najlepszych. Natomiast socyaliści stawiają żądanie, żeby przedsiębiorcy brali wszystkich bez względu, jakich im dostarczą związki zawodowe, i wszystkich jednakowo opłacali, bez względu, czy są zdolni, czy nie.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu dyskusyi w prasie nad rewizyą w ministerstwie marynarki, „Gołos Moskwy" pisze:

«Kwestya rewizyi senatorskiej ministerstwa marynarki wciąż jeszcze pozostaje otwartą. Kursowały nawet pogłoski, że rewizyi wcale nie będzie. Według naszych informacyi, wiadomość ta jest przedwczesna, gdyż kwestya ta jeszcze nie została zdecydowana. Lecz niewątpliwie z powodu takowej powstała intryga i rozpoczęła się jakaś zakulisowa walka, słabem echem której jest wszczęta na łamach prasy skrajnej prawicy kampania przeciwko rewizyi. Pokrywać zło, dowodzić, że czarne jest białem; oto tradycyjne zadanie naszej prasy reakcyjnej, a argumentacya jej zdumiewa swo m brakiem umotywowania i ubóstwem myśli.

«Nie jesteśmy bynajmniej bezwarunkowymi stronnikami rewizyi senatorskiej i mniej jeszcze skłonni jesteśmy do widzenia w nich *panaceum* na wszelkie klęski i dolegliwości. Rozszerzenie sfery rewizyi senatorskich, wziąwszy rzecz zasadniczo, nie jest bynajmniej pocieszającym objawem. Jeśli z każdym dniem wykrywają się coraz nowe bolączki, zjadające ciało państwa rosyjskiego, z czegoż tutaj się cieszyć! Dlatego my patrzymy na rewizyę senatorską wcale nie jak na jakąś ekspedycyę karną, która powinna spaść na kogoś raptownie, kogoś zapędzić w kozi róg.

«Zadanie polega na wykryciu głębi bolączki, wyjaśnienia jej istoty i pochodzenia, określenia i wskazania tych ogólnych przyczyn, które zaraziły organizm i usunięcie których może się przyczynić do jego uzdrowienia. A czy będzie potem ktokolwiek oddany pod sąd, to jest już kwestya drugorzędna.

Zapatrując się w ten sposób na rewizyę senatorską, uważamy, że w ministerstwie marynarki jest ona bezwarunkowo konieczna i może przynieść tylko pożytek. Widocznie zgadza się z tem zasadniczo i obecny naczelnik rządu. Nie występował on przynajmniej zasadniczo przeciwko jednogłośnemu dezyderatowi Dumy o naznaczenie rewizyi».

Projekt prawa, dotyczący Finlandyi, nasuwa „Rieczi" następujące refleksye:

«Z projektem prawa o prawodawstwie ogólnopaństwowem powtarza się widocznie ta sama historya, jaka się zdarzyła kilka miesięcy temu z projektem przyłączenia gubernii wyborskiej. Napisać na papierze jakikolwiek projekt nawet najfantastyczniejszy oczywiście nie trudno. Propagować jakąkolwiek ideę zniszczenia w salonach równie łatwo, jak i na mityngach

«Lecz oto dobrze zakonserwowana idejka państwowa ukazała się na świat boży i okazała się odrazu nędzną i ubogą. Nasze idee państwowe nie znoszą przeciągu i nie przywykły do świeżego powietrza.

«Wykołysane w dawnej ciszy biurokratycznej, idee «niemowląt państwowych» stykają się z surową rzeczywistością daleko wcześniej, niż zdążą okryć się twardą powłoką praw obowiązujących. W rezultacie, to jedna, to druga z tych idei, które powinny odegrać rolę aeroplanu politycznego dla swego wynalazcy, wywraca się do góry dnem przy pierwszym powiewie wiatru i spada gwałtownie, pociągając za sobą aeronautę.

«Coś podobnego dzieje się teraz z projektem finlandzkim. Projektowany jako poważny atut, jako poważne wyjście w grze o uspokojenie i odrodzenie «zdrowego nacyonalizmu» projekt finlandzki okazał się atutem we wrogich rękach».

Tak wykazuje przynajmniej „Nowoje Wremia", upatrując, intrygę skierowaną przeciwko prezesowi ministrów.

Na zakończenie gazeta pisze:

«Nowa nuta w kwestyi finlandzkiej zaznaczyła się dopiero i byłoby przedwczesne mówić o tajemnicach państwowych. Lecz zaznaczyć tę nutę jest nadzwyczaj ważne. Ważnem już jest to, że, wskutek jakichś starć wewnętrznych, projekt poszedł widocznie w odwłokę. Być może, że przez ten czas rozmyślą się.»

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak pisze «Now. Wremia», według informacyi «Nya Pressen» Finlandya ma poważnych i wpływowych zwolenników w Rosyi w sferach konserwatywnych. Nieoczekiwana ta obrona *status quo* Finlandyi nie wypływa bynajmniej z sympatyi dla tego kraju.

Mogłyby się bowiem koła te zgodzić ze zniesieniem sejmu, ale nie mogą pogodzić się z myślą, iż władza Monarchy nad Wielkiem Ks. Finlandzkiem podzielona zostaje pomiędzy Cesarza i Dumę Państwową. Przytem sfery te chętniej przystałyby na oddzielenie Finlandyi od Rosyi, niż na nieskorzystanie ze sposobności ograniczenia kompetencyi Dumy Państwowej.

⊙ Wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych wywarł niespodziewany przyjazd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, do Paryża i konferencya z Pichonem, na której podobno omawiano sprawę pożyczki perskiej. Jak zapewniają, Izwolskij zamierza spotkać się z Tittonim, celem narady nad ostatecznem załatwieniem sprawy kolei Bagdackiej.

⊙ «Local Anzeiger» na podstawie rzekomo źródłowych informacyi potwierdza wiadomość, iż rząd rosyjski nie ma zamiaru posuwania dalej sprawy finlandzkiej, pod wpływem interwencyi wpływowych kół dworskich Anglii i Danii oraz wrzawy, jaką sprawa ta wywołała w całej Europie.

⊙ Zarządzającym drugą ekspedycyą ministeryum spraw zagranicznych, która zgodnie z zamierzonym projektem zostaje przekształcona na biuro prasy, mianowany został Nielidow, syn posła rosyjskiego w Paryżu. Nielidow ostatnie dwa lata przebył w Ameryce, gdzie pracował w tamtejszych angielskich i rosyjskich pismach.

⊙ W grupie centrum Rady Państwa zaproponowano niezwłoczną organizacyę komisyi do rozważenia sprawy finlandzkiej. Polacy i niemcy zaproponowali, aby odłożyć wybór komisyi do upływu feryi świątecznych. Przy głosowaniu przeciw nagłości wniosku byli wszyscy polacy, niemcy i kilku rosyan z lewego centrum, jako to Andrzej hr. Bobrinskij z Kijowa. Obecnie sprawa ta będzie rozważana na posiedzeniu ogólnem Rady i niewątpliwie będzie przyjęta, gdyż większość centrowców wchodzi w porozumienie z prawicą.

⊙ Niezmiernie ciekawą jest ostatnia statystyka majątków cerkiewnych. Aleksandro-Newska ławra posiada w gotowiznie trzy miliony rubli, nie licząc papierów procentowych, stanowiących jej właściwe bogactwo. Kapitał Kijewo-Pieczerskiej ławry obliczają na półtora miliarda rubli. Najbogatszą jest jednak Troicko-Sergiejewska ławra. Ogólny kapitał zakładowy wszystkich klasztorów rosyjskich równa się olbrzymiej cyfrze siedmiu miliardów rubli.

⊙ Niemiecko-rosyjskie Towarzystwo dla podtrzymania i rozwoju wzajemnych stosunków handlowych między Rosyą a Niemcami otworzyło w Berlinie specyalne biuro, w którem znajdują się modele rosyjskich towarów.

⊙ W majątku Murgabskim 4 kwietnia zmarł na chorobę nerek jeden z wybitniejszych profesorów medycyny, popularny lekarz petersburski, profesor instytutu klinicznego wielkiej księżny Heleny Pawłówny, redaktor czasopisma «Współczesna medycyna i hygiena», M. J. Afanasjew. Zmarły położył wielkie zasługi na polu naukowem i zdobył sobie swemi pracami sławę europejską. Między innemi prof. Afanasjew odkrył zarazek kokluszu.

⊙ «Nowoje Wremia» (Nr. 12234) umieściło p. t. «Polska Canosa» list z Warszawy, wyszydzający «bojkot szkolny» i zapowiadający jego koniec.

⊙ Dnia 5-go kwietnia odbyło się posiedzenie komisyi pojednawczej między Dumą Państwową a Radą Państwa w sprawach budżetowych.

Przewodniczył prof. Aleksiejenko. Obecni na posiedzeniu: towarzysz ministra finansów Weber i członek Rady Państwa Pichno referowali w sprawie oczekiwanej 12 milionowej nadwyżki dochodów od przemysłu cukrowniczego i prywatnych dróg żelaznych.

N. N. Kutler zauważył, że nie należy spodziewać się powiększenia dochodu od cukru w najbliższym czasie. Inni członkowie Dumy zauważyli, że różnica zdań w sprawach oczekiwanych dochodów nie przewidziana jest przez istniejące prawa budżetowe i że wobec tego nie chcą stwarzać precedensu, powstrzymując się od dyskusyi, przedstawią daną sprawę do decyzyi Dumy Państwowej.

Obrady były bardzo gorące. Obydwie strony nie ujawniły żadnej chęci do ustępstw, wobec czego najbardziej zasadnicze różnice zdań nie zostały załagodzone. Między innemi komisya nie doszła do porozumienia w sprawie kredytów na utrzymanie kuratoryów trzeźwości, organizacyi nadzoru policyjnego nad zesłańcami politycznymi, etatów kancelaryi dla spraw kredytowych, budowy zachodniego okręgu drogi Amurskiej i t. d.

Obrady nad budżetem ministerstwa marynarki toczyć się będą d. 8 kwietnia.

⊙ W Petersburgu, w klubie wszechrosyjskim narodowców inżynier K. Gamow miał odczyt o przemyśle górniczym w Rosyi pod względem narodowym. Pomiędzy innemi mówił: «Możnaby się cieszyć z szybkiego rozwoju kopalnictwa na południu Rosyi, gdyby nie to, że większość pracowników tamecznych składają cudzoziemcy lub obcoplemieńcy. W niektórych przedsiębiorstwach niema ani jednego inżyniera rosyanina; wszyscy — albo francuzi, albo polacy». Prelegent widocznie wolałby, aby bogactwa kopalniane na południu Cesarstwa leżały tak samo odłogiem, jak leżą na Kaukazie, na Syberyi, na Sachalinie.

⊙ Dnia 5 kwietnia petersburski sąd okręgowy rozpatrywał skargę jednego z rzekomo wskazanych sukcesorów ks. Bohdana Ogińskiego, oficera Wonlarlarskiego, któremu petersburska opieka szlachecka odmówiła przyjęcia jego pełnomocnika Walcewa na współopiekuna funduszów, pozostałych w Petersburgu po ś. p. Bohdanie ks. Ogińskim.

Przeciw tej skardze oponował pełnomocnik innych sukcesorów, adw. przys. Dobrowolski. Sąd skargę oficera Wonlarlarskiego pozostawił bez skutku.

⊙ Skandal w związku nar. ros., wywołany ustąpieniem p. Sobolewskiego, obejmuje coraz szersze koła. Do zarządu głównego stale wpływają listy od wybitnych członków oddziałów prowincyonalnych z deklaracyami o wystąpieniu ze związku nar. ros.

Członkowie ci żądają niedopuszczenia do rady głównej Wostorgowa i Puryszkiewicza, gdyż są oni protegowani przez P. A. Stołypina i wiceministrów Kurłowa i Kryżanowskiego, którzy podobno więcej popierają organizacyę Puryszkiewicza, niż związek.

Do tegoż stronnictwa przyłączył się i d-r A. Dubrowin, który obecnie dokłada wszelkich starań, by na nowo zająć miejsce prezesa związku.

Związkowcy, z Dubrowinem na czole, są bardzo niezadowoleni z obecnego prezesa sen. Rimskiego Korsakowa, którego oskarżają o brak energii i inicyatywy.

Największe utrapienie jednak—to pustki w szkatule związku

Tragiczny wypadek.

W dniu 6 b. m. lotem błyskawicy obiegła po Mińsku smutna wiadomość o strasznym wypadku, jakiemu uległ znany w szerokich kołach polskiego obywatelstwa ś. p. Michał Łęski z Chotowa, następstwem którego była śmierć.

Zmarły z majątku swego Chotowa bardzo często odbywał podróż do Mińska, gdzie koncentrowały się wszystkie jego interesy. Dn. 6-go b. m. raniutko ś. p. Michał Łęski wyjechał z Chotowa do st. Niehorełe, odległej o 35 wiorst, spiesząc na pośpieszny pociąg, który do Mińska przybywa o południu. Około samej stacyi należało przejechać przez linię kolejową—rogatka była otwartą, kiedy powóz, zaprzężony trójką koni, zjeżdżał już z przejazdu, na zakręcie ukazał się wóz chłopski z pędzącym koniem, mijając — wóz, czy koń (trudno stwierdzić), zaczepił o łańcuch rogatki. Targnięcie było tak silne, że szyna rogatki spadła właśnie w chwili, gdy powóz był pod nią. Nieboszczyk głowę zdążył uchylić, lecz szyna silnie uderzyła go w szyję i w górną część piersi.

Upadek szlabanu był tak silny, że spowodował ś. p. Łęskiemu połamanie żeber oraz klatki piersiowej, co wywołało silny wewnętrzny krwotok. Po przeniesieniu rannego na stacyę kolejową dla dania pierwszej pomocy, okazało się jednak, że na stacyi niema ani felczera, ani lekarza, ani środków opatrunkowych. Pierwszej pomocy udzielił i zaopiekował się rannym aż do Mińska jeden z podróżnych, p. Augustyn Czarnocki, mając do pomocy mieszkańca Niehorełego, Szapirę. Zawiadomiony przez p. Czarnockiego telegraficznie hotel «Garnie», którego nieboszczyk był właścicielem, przygotował pomoc lekarską, wskutek czego ranny z dworca kolejowego w Mińsku został oddany opiece kilku znanych lekarzy. Niestety, pomoc okazała się spóźnioną, gdyż krew zalała już wszystkie wnętrzności chorego, który, nie odzyskawszy przytomności, w pół godziny po przybyciu do Mińska zmarł w hotelu.

Ś. p. Michał Łęski, potomek możnego rodu, zmarł w wieku lat 68. Należał on do bardzo wybitnych ziemian powiatu mińskiego. Od dawien dawna był zawsze obierany na członka rady Towarzystwa rolniczego mińskiego, był członkiem nadzorczego komitetu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych oraz kilkanaście lat piastował godność radnego miasta, posiadając w Mińsku kilka domów.

Wreszcie w swej politycznej działalności był jednym z wybitniejszych przedstawicieli partyi polityki realnej. Poza tem zmarły był wybitnym gospodarzem ziemskim, wzorowo gospodarując w dobrach swych Chotowo, cieszył się sympatyą okolicznego ziemiaństwa i siermiężnych sąsiadów.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińs